

Ořędzie
Botschaft
Adress
Lettre



966 - 1966

SACRUM POLONIAE MILLENIUM

Maszynopis *Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim*, 18 XI 1965 r. | Maschinschrift *der Botschaft der polnischen Bischöfe an ihre deutschen Brüder im Christi Hirtenamt*, 18. November 1965. | Typescript of the *Polish Bishops' Address to Their German Brothers on the Christian Pastoral Office*, 18 November 1965. | Un texte dactylographié de la «*Lettre des évêques polonais à leurs frères allemands dans le Christ*», 18 novembre 1965. / Historisches Archiv des Erzbistums Köln.

Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim

Przewielebni Bracia Soborowi,

Niech nam wolno będzie, czcigodni Bracia, zanim jeszcze Sobór zostanie zamknięty, ogłosić Wam, naszym najbliższym zachodnim sąsiadom, radosną wieść, iż w przyszłym roku – w roku Pańskim 1966 – Kościół Chrystusowy w Polsce, a wraz z nim cały Naród polski, obchodzić będzie *Milenium* swego chrztu, a jednocześnie Tysiąclecie swego narodowego i państwowego istnienia.

Niniejszym zapraszamy Was w sposób braterski, a zarazem najbardziej uroczysty, do udziału w uroczystościach kościelnych polskiego *Milenium*. Punkt kulminacyjny polskiego *Te Deum laudamus* przypadnie na początek maja 1966 r. na Jasnej Górze, u Matki Bożej, Królowej Polski.

Następujące wywody niechaj posłużą jako historyczny i równocześnie bardzo aktualny komentarz do naszego *Milenium*, a może nawet przy pomocy Bożej jeszcze bardziej zbliżą one oba nasze Narody do siebie w drodze wzajemnego dialogu.

Jest faktem historycznym, że w roku 966 książę polski Mieszko I pod wpływem swej matzonki, czeskiej królowny Dąbrowki, przyjął jako pierwszy książę polski wraz ze swoim dworem święty sakrament chrztu. Od tej chwili szerzyło się chrześcijańskie dzieło misyjne – już od pokoleń w naszym kraju prowadzone przez chrześcijańskich apostołów na całym obszarze Polski. Syn i następca Mieszka, Bolesław Chrobry, prowadził dalej dzieło chryścianizacji rozpoczęte przez jego ojca i uzyskał od ówczesnego Papieża Sylwestra II zgodę na utworzenie własnej, polskiej hierarchii z pierwszą metropolią w Gnieźnie i trzema jej sufragania: w Krakowie, Wrocławiu i Kotobrzegu. Aż do 1821 r. Gnieznu jako metropolii bez przerwy podlegało biskupstwo wrocławskie.

W roku 1000 ówczesny władca Rzymskiego Imperium, cesarz Otton III, udał się wraz z Bolesławem Chrobrym jako pielgrzym do grobu męczennika św. Wojciecha, który kilka lat przedtem poniósł śmierć męczeńską wśród balttyckich Prusów. Obaj władcy, rzymski i przyszły polski król (był on na krótko przed swoją śmiercią koronowany na króla), odbyli długi odcinek drogi boso do świętych relikwii w Gnieźnie, które uczcili z wielką pobożnością i wewnętrznym wzruszeniem.

Takie są dziejowe początki Polski chrześcijańskiej i zarazem początki narodowej i państwowej jedności. Na tych podstawach powstała jedność w sensie chrześcijańskim, kościelnym, narodowym i zarazem państwowym, poprzez wszystkie pokolenia rozbudowywali dalej władcy, królowie, biskupi i kaptani przez 1000 lat. Symbioza chrześcijańska Kościoła i państwa istniała w Polsce od początku i nigdy właściwie nie uległa zerwaniu. Doprowadziło to z czasem do powszechnego niemal wśród Polaków sposobu myślenia: co „polskie”, to i „katolickie”. Z niego to zrodził się także polski styl religijny, w którym od początku czynnik religijny jest ściśle spleciony i zrośnięty z czynnikiem narodowym, z wszystkimi pozytywnymi, ale również i negatywnymi stronami tego problemu.

Do tego religijnego stylu życia należy również od dawien dawna – jako główny jego wyraz – polski kult maryjny. Najstarsze polskie kościoły poświęcone są Matce Boskiej (między innymi również gnieźnieńska katedra metropolitalna); najstarszą polską pieśnią, można powiedzieć „kotysanką Narodu polskiego”, jest do dziś śpiewana pieśń maryjna *Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja*. Tradycja wiąże jej powstanie ze św. Wojciechem, podobnie jak legenda łączy polskie białe orły z gnieźnieńskim gniazdem. Takie i tym podobne tradycje i legendy ludowe, które oplatają jak powój wydarzenia dziejowe, splottły tak ściśle ze sobą czynnik narodowy i chrześcijański, że nie da się ich po prostu bez szkody od siebie oddzielić. One to właśnie naświetlają, a nawet w dużej mierze nadają swe piętno całym późniejszym dziejom polskiej kultury, całemu rozwojowi narodowemu i kulturalnemu.

Najnowsza historiografia niemiecka nadaje naszym początkom następujące polityczne i kulturalne znaczenie: „Przez zetknięcie się z imperium Ottona Wielkiego przed tysiącem lat Polska weszła do łacińskiej społeczności chrześcijańskiej,

a dzięki podziwu godnej zręczności politycznej Mieszka I, a następnie Bolesława Chrobrego, Polska stała się równouprawnionym członkiem imperium Ottona III, imperium opartego na uniwersalnej koncepcji – objęcia całego niebizantyjskiego świata, przez co wniosła decydujący wkład do ukształtowania się Europy Wschodniej”. Tym samym dano podstawę i stworzono warunki do przyszłych owocnych stosunków niemiecko-polskich oraz do szerzenia kultury zachodniej.

Niestety, w późniejszym toku dziejów stosunki niemiecko-polskie nie zawsze pozostały owocne, a w ostatnich stuleciach przekształciły się w swego rodzaju dziedziczną wrogość sąsiedzką, o czym będzie mowa później.

Związanie nowego polskiego królestwa z Zachodem, i to w oparciu o papieżstwo, któremu królowie polscy stale oddawali się do dyspozycji, spowodowało w średniowieczu żywą pod każdym względem i nad wyraz bogatą wymianę między Polską i narodami zachodnimi, szczególnie z krajami południowo-niemieckimi, ale również i z Burgundią, Flandrią, Włochami, a później z Austrią, Francją oraz morskimi państwami okresu Odrodzenia. Przy czym, naturalnie, Polska, jako młodszy twór państwowy – najmłodszy wśród starszych braci chrześcijańskiej Europy – początkowo była stroną bardziej biorącą niż dającą. Pomiędzy Kaliszem i Krakowem, królewską stolicą w średniowieczu, a Bambergią, Spirą, Moguncją, Pragą, Paryżem, Kolonią, Lyonem, Clairvaux i Gandawą dokonywała się nie tylko wymiana towarów. Z Zachodu przybywali benedyktyni, cystersi, a później zakony żebracze, i natychmiast osięgali w Polsce, kraju dopiero co zdobytym dla chrześcijaństwa, wspaniałą rozrost. W średniowieczu doszło do tego niemieckie prawo magdeburskie, które oddało wielkie usługi przy zakładaniu polskich miast. Przybywali też do Polski niemieccy kupcy, architekci, artyści, osadnicy, z których bardzo wielu spolonizowało się; pozostawiono im ich niemieckie nazwiska rodzinne. Przy wielkim krakowskim kościele mieszczan pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny znajdujemy i dziś jeszcze napisy nagrobne licznych rodzin niemieckich z okresu średniowiecza, które z czasem wszystkie spolszczyły się, z czego Hitler i inni ludzie niestawnej pamięci wysunęli po prostu wniosek, że Kraków i cała Polska były jakby jedynie niemieckim terenem osadniczym, wobec czego muszą być odpowiednio do

tego traktowane. Klasycznym przykładem niemiecko-polskiej współpracy w dziedzinie kultury i sztuki w późnym średniowieczu jest światowej sławy rzeźbiarz Wit Stwosz z Norymbergi, który przez całe niemal swe życie działał w Krakowie; wszystkie znajdujące się tam jego dzieła inspirował *genius loci* polskiego otoczenia. Stworzył on w Krakowie własną szkołę artystyczną, która przez całe pokolenia wywierała swój wpływ i wzbogacała polską ziemię.

Polacy głęboko szanowali swych braci z chrześcijańskiego Zachodu, którzy przybywali do nich jako postowie prawdziwej kultury. Polacy nie pomijali milczeniem ich niepolskiego pochodzenia. Mamy zaiste wiele do zawdzięczenia kulturze zachodniej, a w tym i niemieckiej.

Z Zachodu też przybyli do nas apostołowie i święci. Oni to należą do wartości najcenniejszych, którymi obdarzył nas Zachód. Błogostawioną działalność społeczną odczuwamy na wielu miejscach dziś jeszcze. Do najbardziej znanych zaliczamy św. Brunona z Kwerfurtu, zwanego biskupem pogan, który w porozumieniu z Bolesławem Chrobrym dokonał dzieła ewangelizacji słowiańskiego i litewskiego północnego wschodu. Szczególnie znana jest św. Jadwiga, księżniczka śląska, urodzona w Andechs, małżonka polskiego, piastowskiego władcy Śląska, Henryka Brodatego, założycielka klasztoru żeńskiego zakonu cysterskiego w Trzebnicy, gdzie znajduje się jej grób. Stała się ona największą dobrodziejką ludu polskiego w XII w. na terenie ziem zachodnich, należących wówczas do Polski piastowskiej na Śląsku. Jest rzeczą niemal historycznie stwierdzoną, że nauczyła się ona mowy polskiej, by móc służyć prostemu ludowi polskiemu. Po jej śmierci i jej szybkiej kanonizacji, do miejsca jej wiecznego spoczynku w Trzebnicy, której nadano później nazwę Trebnitz, płynęły tłumy polskiego i niemieckiego ludu. Dziś jeszcze robią to całe tysiące i nikt nie zarzuca naszej wielkiej świętej, że była pochodzenia niemieckiego. Przeciwnie, uważa się ją na ogół, pomijając nacjonalistycznych fanatyków, za najlepszy wyraz budowania chrześcijańskiego pomostu między Polską i Niemcami. Cieszymy się, że i po niemieckiej stronie słyszy się często ten sam pogląd. Pomosty między narodami budują najlepiej właśnie ludzie święci, tylko tacy, którzy mają szczerą intencję i czyste ręce. Nie dążą oni do zabrania czegokolwiek bratniemu narodowi:

ani języka, ani obyczajów, ani ziemi, ani dóbr materialnych. Przeciwnie, przynoszą mu najbardziej wartościowe dobra kulturalne i oddają zazwyczaj to, co jest najcenniejsze i co sami posiadają: siebie samych, i w ten sposób rzucają nasienie swej własnej osobowości na żyzny grunt nowej ziemi sąsiedniego, misyjnego kraju; nasienie to przynosi, zgodnie ze słowami Zbawiciela, stokrotne owoce, i to na całe pokolenia. Tak właśnie patrzymy w Polsce na św. Jadwigę Śląską, patrzymy na wszystkich innych misjonarzy męczenników, którzy przybywszy z krajów położonych na Zachodzie, działali w Polsce, jak to było z apostołem męczennikiem Adalbertem-Wojciechem z Pragi na czele. Na tym właśnie polega również najgłębsza różnica między prawdziwie chrześcijańską misją niesienia kultury a tak zwanym kolonializmem, dziś słusznie potępianym.

Po roku 1200, gdy polska ziemia stawała się w swych ludziach i instytucjach coraz bardziej chrześcijańska, ziemia ta wydała własnych świętych polskich. Już w XII w. biskup krakowski, Stanisław Szczepanowski, wyznawca i męczennik, został zamordowany przy ottarzu przez króla Bolesława Śmiałego (król ten zmarł następnie na wygnaniu jako świątobliwy pokutnik w pewnym klasztorze Górnej Austrii). Przy grobie św. Stanisława w królewskiej katedrze w Krakowie powstała majestatyczna pieśń ku jego czci, śpiewana dziś wszędzie w Polsce po łacinie: *Gaude Mater Polonia, prole faecunda nobili*.

Następnie ukazała się na firmamencie potrójna gwiazda polskich świętych z rodziny Odrowążów (stary ród, który przez wieki miał swą siedzibę nad Odrą, na Górnym Śląsku). Największy spośród nich to św. Hiacynt – po polsku Jacek – apostoł dominikański, który krokami olbrzyma przemierzył całą wschodnią Europę od Moraw do Bałtyku i od Litwy po Kijów. Krewny jego, bł. Czesław, również dominikanin, który bronił ówczesnego Wrocławia przed Mongołami, a w dzisiejszym Wrocławiu spoczywa w grobowcu w nowo wybudowanym kościele św. Wojciecha, jest czczony przez pobożną ludność jako patron miasta odbudowującego się z gruzów od 1945 r.

W Krakowie spoczywa wreszcie bł. Bronisława, według tradycji siostra bł. Czesława, norbertanka ze Śląska.

Coraz więcej gwiazd ukazuje się na firmamencie świętych. W Sączu bł. Kunegunda, w Gnieźnie bł. Bogumił i bł. Jolanta, na Mazowszu Ładystaw, a na zamku królewskim w Krakowie

świętobliwa Jadwiga, nowa polska Jadwiga, która czeka na kanonizację. Później doszli nowi święci i męczennicy – św. Stanisław Kostka, nowicjusz jezuitów w Rzymie, św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, św. Andrzej Bobola, męczennik we wschodniej Polsce, kanonizowany w roku 1938, oraz inni święci, aż do franciszkanina O. Maksymiliana Kolbe, męczennika obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który dobrowolnie oddał życie za swego brata. Obecnie czeka w Rzymie na kanonizację, bądź beatyfikację, około 30 polskich kandydatów. Naród nasz otacza czcią swoich świętych, uważa ich za najbardziej szlachetny owoc, jaki wydać może kraj chrześcijański.

Wspomniany wyżej polski uniwersytet krakowski był obok Pragi pierwszą tego rodzaju uczelnią na całym obszarze wschodnioeuropejskim. Założony w roku 1363 [*sic!*] przez Króla Kazimierza Wielkiego był przez wieki środkiem promieniowania nie tylko polskiej, ale również ogólnoeuropejskiej kultury w najlepszym tego słowa znaczeniu. W XV i XVI w., kiedy śląskie ziemie piastowskie przestały należeć do Królestwa Polskiego, studiowały i nauczały w Krakowie tysiące studentów i profesorów z Wrocławia, Raciborza, Gliwic, Głogowa, Nysy, Opola i z wielu innych miast Śląska. Nazwiska ich i nazwy ich miejsc urodzenia figurują w polsko-łacińskim narzeczu w starych rejestrach uniwersytetu. Także Mikołaj Kopernik (*Copernicus*) jest tam wymieniony po nazwisku. Studiował on astronomię w Krakowie u profesora Bylicy. Uniwersytet ten wydał kulturze europejskiej setki uczonych najwyższej klasy naukowej: matematyków, fizyków, lekarzy, prawników, astronomów, historyków i filozofów kultury. Znajduje się między nimi również słynny Paweł Włodkowic, rektor uniwersytetu krakowskiego, który podczas obrad Soboru w Konstancji z całą otwartością i najwyższym autorytetem uczonego głosił niestychaną na owe czasy religijną i ludzką tolerancję i z wielką odwagą osobistą reprezentował pogląd, że pogańskie ludy wschodnioeuropejskie nie są dziką zwierzyną, którą należy i wolno nawracać ogniem i mieczem. Mają one bowiem naturalne prawa ludzkie, tak samo jak chrześcijanie.

Włodkowic był niejako klasycznym wyrazem tolerancyjnej i wolnościowej myśli polskiej. Jego tezy kierowały się przeciwko niemieckim rycerzom zakonnym, tak zwanym Krzyżakom,

którzy wówczas na słowiańskiej północy oraz w krajach pruskich i bałtyckich właśnie ogniem i mieczem nawracali tubylców. Stali się oni w ciągu wieków straszliwym i w najwyższym stopniu kompromitującym ciężarem dla europejskiego chrześcijaństwa, dla jego symbolu – krzyża, a także i dla Kościoła, w imieniu którego występowali. I dziś jeszcze, po wielu pokoleniach i wiekach, określenie „krzyżak” jest dla każdego Polaka budzącym przestraszanie wyzwiskiem i, niestety, od dawna aż nadto zbyt często identyfikowanym z tym, co niemieckie.

Z terenów, na których osiedlili się Krzyżacy, zrodzili się następnie ci Prusacy, którzy doprowadzili do powszechnego skompromitowania na ziemiach polskich wszystkiego, co niemieckie. W dziejowym rozwoju reprezentują ich następujące nazwiska: Albert Pruski, Fryderyk, zwany Wielkim, Bismarck i wreszcie Hitler, jako punkt szczytowy.

Fryderyk II uchodzi w oczach całego Narodu polskiego za głównego inicjatora rozbiorów Polski, i to bez wątpienia nie bez racji. Przez 150 lat wielomilionowy Naród polski żył pod zaborem dokonany przez trzy ówczesne mocarstwa: Prusy, Rosję i Austrię, aż mógł wreszcie w 1918 r., w chwili zakończenia pierwszej wojny światowej, znowu powoli powstać z grobu; do ostatecznych granic osłabiony, rozpoczął na nowo wśród największych trudności swą egzystencję państwową.

Po krótkiej, bo około 20 lat trwającej niepodległości (1918–1939), rozpętało się bez jego winy nad Narodem polskim coś, co eufemistycznie nazywa się drugą wojną światową, co jednak było dla nas, Polaków, pomyślane jako akt totalnego zniszczenia i wytępienia. Nad naszą biedną Ojczyzną zapadła strasznie ciemna noc, jakiej nie doznaliśmy od pokoleń. Powszechnie nazywa się ona u nas okresem „niemieckiej okupacji” i pod tą nazwą weszła do polskiej historii. Wszyscy byliśmy bezsilni i bezbronni. Kraj pokryty był obozami koncentracyjnymi, z których dniem i nocą dymity kominy krematoriów. Ponad 6 milionów obywateli polskich, w większości pochodzenia żydowskiego, musiało zapłacić życiem za ten okres okupacji. Kierownicza warstwa inteligencji została po prostu zniszczona; 2 tysiące kapłanów i 5 biskupów (jedna czwarta ówczesnego Episkopatu) zostało wymordowanych w obozach. Setki kapłanów i dziesiątki tysięcy osób cywilnych zostały rozstrzelane na miejscu w chwili rozpoczęcia wojny (w samej tylko

diecezji chełmińskiej 278 kapłanów). Diecezja wrocławska straciła w czasie wojny 48% swych księży, diecezja chełmińska – 47%. Wielu innych wysiedlono. Zamknięto wszystkie szkoły średnie i wyższe, zlikwidowano seminaria duchowne. Każdy niemiecki mundur, nie tylko SS, napawał Polaków upiornym strachem, ale stał się przedmiotem nienawiści do Niemców. Wszystkie rodziny polskie musiały optakiwać tych, którzy padli ich ofiarą. Nie chcemy wyliczać wszystkiego, aby na nowo nie rozrywać nie zabliźnionych jeszcze ran. Jeśli przypominamy tę straszliwą polską noc, to jedynie po to, aby nas dziś łatwiej było zrozumieć, nas samych i nasz sposób dzisiejszego myślenia... Staramy się zapomnieć. Mamy nadzieję, że czas – ten wielki boski *kairos* – pozwoli zagoić duchowe rany. Po wszystkim, co stało się w przeszłości, niestety, tak świeżej przeszłości – trudno się dziwić, że cały Naród polski odczuwa wagę elementarnej potrzeby bezpieczeństwa i że wciąż jeszcze z nieufnością odnosi się do swych najbliższych sąsiadów na zachodzie. Ta duchowa postawa jest – można powiedzieć – problemem naszych pokoleń, który, co daj Boże, przy dobrej woli zniknie i zniknąć musi. W najcięższych chwilach politycznych i duchowych udręk Narodu, w jego wielowiekowym rozdarciu Kościół katolicki i Święta Dziewica były zawsze dla niego kotwicą ratunku i symbolem narodowej jedności, podobnie jak była nim polska rodzina. We wszystkich walkach wolnościowych w czasach uciemnienia szli Polacy ze swymi symbolami na barykady: białe orły po jednej stronie, obraz Matki Bożej po drugiej na sztandarach wolności. Dewizą ich było zawsze: „Za naszą i waszą wolność”.

Oto w ogólnym zarysie obraz tysiącletniego rozwoju polskiej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Obciążenie obustronnych stosunków ciągle jeszcze jest wielkie, a potęguje je tak zwane „gorące żelazo” tego sąsiedztwa. Polska granica na Odrze i Nysie jest, jak to dobrze rozumiemy, dla Niemców nad wyraz gorzkim owocem ostatniej wojny, masowego zniszczenia, podobnie jak jest nim cierpienie milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich. (Stało się to na międzyaliancki rozkaz zwycięskich mocarstw, wydany w Poczdamie 1945 r.). Większa część ludności opuściła te tereny ze strachu przed rosyjskim frontem i uciekła na Zachód. Dla naszej Ojczyzny, która wyszła z tego masowego

mordowania nie jako zwycięskie, lecz krańcowo wyczerpane państwo, jest to sprawa egzystencji (nie zaś kwestia większego „obszaru życiowego”). Gorzej – chciano by 30-milionowy naród wcisnąć do korytarza jakiegoś „Generalnego Gubernatorstwa” z lat 1939–1945, bez terenów zachodnich, ale i bez terenów wschodnich, z których od roku 1945 miliony polskich ludzi musiały odptynać na „poczdamskie tereny zachodnie”. Dokład zresztą mieli wtedy pójść, skoro tak zwane Generalne Gubernatorstwo razem ze stolicą Warszawą leżało w gruzach, w ruinach. Fale zniszczenia ostatniej wojny przeszły przez kraj nie tylko jeden raz, jak w Niemczech, lecz od 1914 r. wiele razy, to w jedną, to w drugą stronę, jak apokaliptyczni rycerze, pozostawiając za każdym razem ruiny, gruzy, nędzę, choroby, zarazy, tży, śmierć oraz rosnące kompleksy odwetu i nienawiści. Drodzy Bracia niemieccy, nie bierzcie nam za złe wyliczanie tego, co wydarzyło się w ostatnim odcinku czasu naszego tysiąclecia. Ma to być nie tyle oskarżenie, ile raczej własne usprawiedliwienie. Wiemy doskonale, jak wielka część ludności niemieckiej znajdowała się pod nieludzką, narodowosocjalistyczną presją. Znane nam są okropne udręki wewnętrzne, na jakie swego czasu byli wystawieni prawi i pełni odpowiedzialności niemieccy biskupi, wystarczy bowiem wspomnieć kardynała Faulhabera, von Galena i Preysinga. Wiemy o męczennikach „Białej Róży”, o bojownikach ruchu oporu z 20 lipca, wiemy, że wielu świeckich i kapłanów złożyło swoje życie w ofierze (Lichtenberg, Metzger, Klausener i wielu innych). Tysiące Niemców, zarówno chrześcijan, jak i komunistów, dzielito w obozach koncentracyjnych los naszych polskich braci..

I mimo tego wszystkiego, mimo sytuacji obciążonej niemal beznadziejnie przeszłością, właśnie w tej sytuacji, czcigodni Bracia, wołamy do Was: próbujmy zapomnieć. Żadnej polemiki, żadnej dalszej zimnej wojny, ale początek dialogu, do jakiego dziś dąży wszędzie Sobór i Papież Paweł VI. Jeśli po obu stronach znajdzie się dobra wola – a w to nie trzeba chyba wątpić – to poważny dialog musi się udać i z czasem wydać dobre owoce, mimo wszystko, mimo „gorącego żelaza”.

Właśnie w czasie Soboru wydaje nam się nakazem chwili, abyśmy zaczęli dialog na pasterskiej platformie biskupiej, i to bez ociągania się, byśmy się nawzajem lepiej poznali – nasze wzajemne obyczaje ludowe, kult religijny i styl życia,

tkwiące korzeniami w przeszłości i tą przeszłością kulturalną uwarunkowane.

Staraliśmy się przygotować wraz z całym polskim Ludem Bożym na uroczystości Tysiąclecia przez tak zwaną Wielką Nowennę, pod wysokim patronatem Najświętszej Maryi Panny. Przez dziewięć lat (1957–1965) używaliśmy w myśl słów *per Mariam ad Jesum* kazalnicy w całej Polsce, a także całego duszpasterstwa, w celu zajmowania się ważnymi, współczesnymi problemami duszpasterskimi i zadaniami społecznymi, jak na przykład społeczne niebezpieczeństwa, odbudowa sumienia narodowego, małżeństwo i życie rodzinne, katechizacja itp.

Cały wierzący Naród brał też duchowy i bardzo żywy udział w Soborze przez modlitwy, ofiary i dzieła pokutne. W czasie obrad soborowych odprawiano we wszystkich parafiach błagalne nabożeństwa. Święty obraz Matki Boskiej, jak i konfesjonały i stoły, przy których komunikowano w Częstochowie, były przez całe tygodnie oblężone przez delegacje parafialne z całej Polski, które przez osobistą ofiarę i modlitwę chciały pomóc Soborowi.

Wreszcie w tym roku, ostatnim Wielkiej Nowenny, oddaliśmy się wszyscy pod opiekę Matki Bożej: biskupi, kaptani, osoby zakonne, jak i wszystkie stany naszego wierzącego Narodu. Przed ogromnymi niebezpieczeństwami zarówno moralnej, jak i społecznej natury, które zagrażają duszy naszego Narodu oraz jego biologicznej egzystencji, może nas uratować tylko pomoc i łaska naszego Zbawiciela, którą chcemy uprosić za pośrednictwem Jego Matki, Najświętszej Maryi Panny. Pełni dziecięcej ufności rzucamy się w Jej ramiona. Tylko tak możemy być wewnętrznie wolni, jako oddani na służbę, a jednocześnie jako wolne dzieci – a nawet jako „niewolnicy Boga” – jak to nazywa św. Paweł.

Prosimy Was, katolicy Pasterze Narodu niemieckiego, abyście na własny sposób obchodzili z nami nasze chrześcijańskie *Milenium*: czy to przez modlitwy, czy przez ustanowienie w tym celu odpowiedniego dnia. Za każdy taki gest będziemy Wam wdzięczni. I prosimy Was też, abyście przekazali nasze pozdrowienia i wyrazy wdzięczności niemieckim Braciom Ewangelikom, którzy wraz z Wami i z nami trudzą się nad znalezieniem rozwiązania naszych trudności.

W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze *Milenium* w sposób jak najbardziej chrześcijański.

Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski. Niech tym kieruje miłosierny Zbawiciel i Maryja Panna, Królowa Polski, *Regina Mundi* i *Mater Ecclesiae*.

Rzym, 18 listopada 1965 r.

Botschaft der polnischen Bischöfe an ihre deutschen Brüder im Christi Hirtenamt

Hochwürdige Konzilsbrüder!

Es sei uns gestattet, Ehrwürdige Brüder, ehe das Konzil sich verabschiedet, unseren nächsten westlichen Nachbarn die freudige Botschaft mitzuteilen, daß im nächsten Jahr im Jahre des Herrn 1966 die Kirche Christi in Polen und mit ihr zusammen das gesamte polnische Volk das Millenium seiner Taufe und damit auch die Tausendjahrfeier seines nationalen und staatlichen Bestehens begehen wird.

Wir laden Sie hiermit in brüderlicher, aber auch zugleich in feierlichster Weise ein, an den Kirchenfeiern des polnischen Milleniums teilzunehmen; der Höhepunkt des polnischen Te Deum laudamus soll Anfang Mai 1966 auf der Jasna Góra, bei der H[eil]igen Mutter Gottes, der Königin Polens, stattfinden. Die folgenden Ausführungen mögen als historischer und zugleich auch sehr aktueller Kommentar unseres Milleniums dienen und vielleicht auch mit Hilfe Gottes unsere beiden Völker im gegenseitigen Dialog einander noch näher bringen.

Es steht geschichtlich einwandfrei fest, daß im Jahre 966 der polnische Herzog Mieszko I. durch Einfluß seiner Gemahlin, der tschechischen Königstochter Dombrowka, zusammen mit seinem Hofstaat als erster polnischer Herzog das heilige Sakrament der Taufe empfing.

Von diesem Augenblick an wurde das christliche Missionswirken in Polen seit Generationen durch christliche Apostel schon vorher in unserem Land verkündet im ganzen polnischen Volksraum verbreitet.

Der Sohn und Nachfolger Mieszkos, Bolesław Chrobry (der Tapfere) setzte das Christianisierungswerk seines Vaters fort und erwirkte vom damaligen Papst Silvester II. die Errichtung

einer eigenen polnischen Hierarchie mit der ersten Metropole in Gniezno (Gnesen) und 3 Suffraganbistümern Kraków, Wrocław, Kołobrzeg (Krakau, Breslau, Kolberg). Bis 1821 blieb Gniezno weiterhin Metropole des Breslauer Bistums. Im Jahre 1000 begab sich der damalige Herrscher des Römischen Imperiums, der Kaiser Otto III., zusammen mit Bolesław Chrobry als Pilger zum Märtyrerschrein des h[ei]l[igen] Wojciech Adalbert, der einige Jahre vorher bei den baltischen Preußen den Märtyrertod erlitten hatte. Die beiden Herrscher, der römische und der zukünftige polnische König (er wurde kurz vor seinem Tode zum König gekrönt) gingen barfuß eine weite Strecke Weges zu den heiligen Gebeinen in Gniezno, die sie alsdann mit großer Andacht und innerer Ergriffenheit verehrten.

Das sind die geschichtlichen Anfänge des christlichen Polens und zugleich auch die Anfänge seiner nationalen und staatlichen Einheit. Auf diesen Fundamenten christlich, kirchlich, national und staatlich zugleich wurde sie durch alle Generationen weiter ausgebaut von Herrschern, Königen, Bischöfen und Priestern 1000 Jahre hindurch. Die Symbiose Christentum, Kirche, Staat bestand in Polen seit Anfang und wurde eigentlich nie gesprengt. Sie erzeugte mit der Zeit die fast allgemeine polnische Denkart: polnisch ist zugleich katholisch. Aus ihr heraus entstand auch der polnische Religionsstil, in dem seit Anfang an das religiöse mit dem nationalen eng verwoben und verwachsen ist, mit allen positiven, aber auch negativen Seiten dieses Problems.

Zu diesem religiösen Lebensstil gehört auch seit jeher als sein Hauptausdruck der polnische Marienkult. Die ältesten polnischen Kirchen sind der Mutter Gottes geweiht; (u[n]ter a[n]derem auch die Gnesener MetropolitanKathedrale); das älteste polnische Lied, sozusagen das Wiegenlied des polnischen Volkes, ist ein bis heute noch gesungenes Marienlied: "Bogurodzicadziejica, Bogiem stawiona Maryja" (Gottesgebärierin Jungfrau Maria). Die Tradition bringt sein Entstehen mit dem h[ei]l[igen] Wojciech zusammen, ähnlich wie die Legende es mit den polnischen weißen Adlern im Nest von Gnesen tut. Diese und ähnliche Traditionen und Volkslegenden, welche die Geschichtstatsachen wie Efeu umranken, haben das Gemeinsame von Volk und Christentum so eng miteinander verwoben, daß man sie einfach schadlos nicht

auseinander bringen kann. Von ihnen her wird alles spätere polnische Kulturgeschehen, die gesamte polnische nationale und kulturelle Entwicklung, bestrahlt, ja sogar zu einem Großteil geprägt.

Die allerneueste deutsche Geschichtsschreibung gibt diesen unseren Anfängen folgende politische und kulturelle Bedeutung: "In der Begegnung mit dem Imperium Ottos des Großen vor einem Jahrtausend hat sich Polens Eintritt in die lateinische Christenheit vollzogen, und durch die bewundernswert geschickte Politik Mieszko I. und sodann Bolesław des Tapferen ist es zu einem gleichberechtigten Glied des universal konzipierten, auf Erfassung der gesamten nichtbyzantinischen Welt gerichteten Imperium Romanum Ottos III. geworden, womit Polen einen entscheidenden Beitrag zu der Gestaltung des östlichen Europa geleistet hat..."

Damit war die Grundlage gelegt u[nd] die Form und Voraussetzung geschaffen für die kommenden fruchtbaren deutschpolnischen Beziehungen und die Ausbreitung der abendländischen Kultur.

Leider sind die deutschpolnischen Beziehungen im späteren Verlauf der Geschichte nicht immer fruchtbar geblieben und haben sich sozusagen in den letzten Jahrhunderten in eine Art nachbarliche „Erbfeindschaft“ verwandelt, worüber später [die Rede ist].

Der Anschluß des neuen polnischen Königreiches an das Abendland, und zwar mit Hilfe des Papsttums, dem sich die polnischen Könige immer wieder zur Verfügung stellten, brachte im Mittelalter einen in jeder Hinsicht regen und äußerst reichlichen Austausch zwischen Polen und den abendländischen Völkern, insbesondere mit den süddeutschen Ländern, aber auch Burgund und Flandern, mit Italien und später mit Frankreich und Österreich und den italienischen Renaissancestaaten, wobei natürlicherweise Polen als jüngerer Staatsgebilde, als jüngster von den älteren Brüdern des christlichen Europas, anfangs mehr der nehmende als der gebende Teil war. Es wurden zwischen Kalisch und Kraków, der polnischen Königsstadt des Mittelalters, und zwischen Bamberg, Speyer, Mainz, Prag, Paris, Köln, und Lyon, u[nd] Clairvaux und Gent nicht nur Waren ausgetauscht. Es kamen aus dem Westen die Benediktiner, die Zisterzienser und später die Bettelorden und erhielten in

Polen, im christlichen Neuland, sofort einen schwunghaften Auftrieb; dann kam im Mittelalter das deutsche Magdeburger Recht dazu, das bei polnischen Stadtgründungen große Dienste leistete. Es strömten auch nach Polen deutsche Kaufleute, Architekten, Künstler und Siedler, von denen sehr viele im polnischen Volkstum aufgingen: ihre deutschen Familiennamen ließ man ihnen. In der großen Krakauer Bürgerkirche St. Maria finden wir noch heute die Grabinschriften zahlreicher deutscher Familien aus dem Mittelalter, die mit der Zeit alle polnisch geworden sind, woraus Hitler und andere unseligen Gedenkens den einfachen Schluß zogen, daß Kraków und ganz Polen nur eine deutsche Siedlung seien und demgemäß behandelt werden müssen. Das klassische Beispiel deutschpolnischer Zusammenarbeit in Kultur und Kunst im hohen Mittelalter ist wohl der weltberühmte Bildhauer Veit Stoss aus Nürnberg (Wit Stwosz), der fast sein ganzes Leben lang in Kraków wirkte; seine Werke dort sind alle vom genius loci der polnischen Umgebung inspiriert: er schuf in Kraków eine eigene Kunstlerschule, die noch Generationen hindurch nachwirkte und das polnische Land befruchtete.

Die Polen haben ihre Brüder aus dem christlichen Westen, die als Boten der wahren Kultur zu ihnen kamen, sehr geehrt und verschwiegen niemals ihre [nicht]polnische Stammesherkunft. Wir haben der abendländischen auch der deutschen Kultur wahrhaftig sehr viel zu verdanken.

Es kamen auch aus dem Westen zu uns Apostel und Heilige; und sie gehören wohl zu dem Wertvollsten, was uns das Abendland geschenkt hat. Ihr segensreiches soziales Wirken spüren wir vielerorts noch heute. Zu den bekanntesten zählen wir den h[eil]l[igen] Bruno von Querfurt, "Bischof der Heiden" genannt, der den slawischen und litauischen Nordosten im Einvernehmen mit Bolesław Chrobry evangelisierte. Dann ganz besonders die heilige Hedwig (Jadwiga), Herzogin von Schlesien, aus Andechs gebürtig, Gemahlin des polnischen Piastenfürsten Heinrich des Bärtigen (Brodaty) von Schlesien und Gründerin des Zisterzienserinnenklosters von Trzebnica (Trebnitz), wo sie ihre Grabstätte gefunden hat. Sie ist im 13. Jahrhundert die größte Wohltäterin des polnischen Volkes in den damaligen Westgebieten des Piastenpolens, in Schlesien, geworden. Es steht historisch ziemlich fest, daß sie, um

dem polnischen einfachen Volk dienen zu können, sogar die polnische Sprache lernte. Nach ihrem Tode und ihrer baldigen Heiligsprechung strömten ohne Unterlaß Scharen des polnischen und deutschen Volkes zu ihrer Grabstätte in Trzebnica später Trebnitz genannt. Und sie tun es noch heute zu Tausenden und Abertausenden. Niemand macht unserer großen Landesheiligen den Vorwurf, daß sie deutschen Geblütes war; im Gegenteil man sieht sie allgemein von einigen nationalistischen Fanatikern abgesehen als den besten Ausdruck eines christlichen Brückenbaues zwischen Polen und Deutschland an wobei wir uns freuen, auch auf deutscher Seite recht oft dieselbe Meinung zu hören. Brücken bauen zwischen Völkern können eben am besten nur heilige Menschen, nur solche, die eine lautere Meinung und reine Hände besitzen. Sie wollen dem Brudervolke nichts wegnehmen, weder Sprache noch Gebräuche, noch Land, noch materielle Güter; im Gegenteil: sie bringen ihm höchst wertvolle Kulturgüter, und sie geben ihm gewöhnlich das Wertvollste, was sie besitzen: sich selbst, und werfen damit den Samen ihrer eigenen Persönlichkeit in den fruchtbaren Boden des neuen Missionsnachbarlandes; dieser trägt dann gemäß dem Heilandswort hundertfache Früchte, und zwar Generationen hindurch. So sehen wir in Polen die h[eil]ig[e] Hedwig von Schlesien, so sehen wir auch alle anderen Missionare und Märtyrer, die, aus den westlich gelegenen Ländern kommend, in Polen wirkten mit dem schon erwähnten Märtyrerapostel Wojciech Adalbert aus Prag an der Spitze. Darin besteht auch wohl der allertiefste Unterschied zwischen echter christlicher Kulturmission und dem sogenannten, heute zu Recht verpönten Kolonialismus.

Nach dem Jahre 1200, als das polnische Land immer christlicher wurde in seinen Menschen und Institutionen, wuchsen ihm eigene polnische Heilige heran.

Schon im 12. Jahrhundert war es der Bischof Stanislaus Szczepanowski von Kraków, Bekenner und Märtyrer, vom König Bolesław dem Verwegenen am Altare erschlagen. (Der König selbst starb als heiligmäßiger Büsser in der Verbannung in einem Kloster in Oberösterreich.) Am Grabe des h[eil]ig[en] Stanislaus in der königlichen Domkirche von Kraków entstand das majestätische Lied zu seiner Ehre, heute überall in Polen

lateinisch gesungen: «Gaude Mater Polonia, prole foecunda nobili...»

Dann erschien am Firmament das heilige polnische Dreigestirn aus der Familie der Odrowąż (ein altes Geschlecht, das lange Jahrhunderte an der Oder in Oberschlesien seinen Sitz hatte). Der größte von ihnen ist der h[ei]l[ige] Hyazinth polnisch Jacek genannt ein Dominikanerapostel, der ganz Osteuropa von Mähren bis zum Baltikum, von Litauen bis Kiew mit Riesenschritten durchmaß. Sein Verwandter, der selige Czesław, ebenfalls Dominikaner, der die damalige Stadt Wrocław gegen die Mongolen verteidigte und im heutigen Wrocław im Grabe ruht in der neubauten H[ei]l[igen] Wojciech-Kirche (H[ei]l[igen] Adalbert[-Kirche]) – wird von der frommen Bevölkerung als Patron der aus den Trümmern von 1945 wiedererstandenen Stadt verehrt.

Und schließlich ruht in Kraków die selige Bronisława, der Tradition nach Schwester des sel[igen] Czesław, eine Norbertanerin aus Schlesien.

Die Sterne am Heiligenhimmel werden immer mehr: in Sącz die sel[ige] Kunegunde, in Gniezno Bogumił und die selige Jolanta, in Masowien Władysław, auf der Königsburg in Kraków die heiligmäßige Königin Jadwiga, eine neue polnische Hedwig, die auf ihre Heiligsprechung wartet. Später kamen neue Heilige und Märtyrer dazu: der heilige Stanislaus Kostka, Jesuitenwaise in Rom, der h[ei]l[ige] Johannes Kantius, Professor an der Jagiellonischen Universität in Kraków, H[ei]l[ige] Andreas Bobola, Märtyrer in Ostpolen, 1938 heiliggesprochen, und andere Heilige bis zum Franziskanerpater Maximilian Kolbe, dem Märtyrer vom K[onzentrations]l[ager] Auschwitz, der sein Leben für seine Mitbrüder freiwillig hingab. Gegenwärtig warten in Rom etwa 30 polnische Kandidaten auf ihre Heilig – bez[iehungs]w[eise] Seligsprechung. Unser Volk ehrt seine Heiligen und betrachtet sie als die edelste Frucht, die ein christliches Land hervorbringen kann.

Die obengenannte polnische Universität in Kraków war die erste dieser Art neben Prag im ganzen osteuropäischen Raum. Gegründet schon im Jahre 1363 [sic!] von König Kasimir dem Großen (Kazimierz Wielki), war sie Jahrhunderte hindurch Zentrum nicht nur politischer sondern auch universaler europäischer Kulturstrahlung nach allen Richtungen,

im besten Sinne des Wortes. Im 15. und 16. Jahrhundert, als die schlesischen Piastenländer nicht mehr zum polnischen Königreich gehörten, studierten in Kraków und dozierten daselbst Tausende von Studenten und Professoren aus Wratislavia (Breslau), Raciborz (Ratibor), Gliwice (Gleiwitz), Głogów (Glogau), Nyse (Neisse), Opole (Oppeln) und vielen anderen Städten Schlesiens. Ihre Namen und die Namen ihrer Geburtsorte sind in diesem polnischlateinischen Idiom in den alten Universitätsregistern verzeichnet. Auch Nicolaus Kopernik (Copernicus) wird da namentlich angeführt. Er studierte in Kraków Astronomie beim Professor Martin Bylica. Hunderte von Gelehrten vom höchsten wissenschaftlichen Rang hat diese Universität hervorgebracht und der europäischen Kultur geschenkt: Mathematiker, Physiker, Mediziner, Rechtsgelehrte, Astronomen, Historiker und Kulturphilosophen. Unter ihnen befindet sich auch der berühmte Paulus Włodkovic, Rektor der Krakauer Universität, der auf dem Konzil in Konstanz frank und frei, mit höchster Gelehrtenautorität, eine für damalige Zeiten unerhörte religiöse und humane Toleranz lehrte und mit großem persönlichem Mut den Standpunkt vertrat: Die heidnischen Völker Osteuropas seien kein Freiwild, daß man mit Feuer und Schwert bekehren soll und darf. Sie haben natürliche Menschenrechte genauso wie die Christen...

Włodkovic war sozusagen der klassische Ausdruck des polnischen toleranten und freiheitlichen Denkens. Seine Thesen waren gegen die deutschen Ordensritter, die sogenannten „Kreuzritter“, gerichtet, die damals im slawischen Norden und in den preußischen und baltischen Ländern die dortigen Ureinwohner eben mit Feuer und Schwert bekehrten und für das europäische Christentum und sein Symbol, das Kreuz, aber auch für die Kirche, in deren Namen sie auftraten, im Laufe der Jahrhunderte eine furchtbare und äußerst kompromittierende Belastung geworden sind. Noch heute, nach vielen Generationen und Jahrhunderten, ist die Bezeichnung „Krzyżak“ (Kreuzritter) Schimpfwort und Schreckgespenst für jeden Polen und wird leider nur allzuoft von alters her mit dem Deutschtum identifiziert.

Aus dem Siedlungsgebiet der „Kreuzritter“ sind später jene Preußen hervorgegangen, die alles Deutsche in polnischen Landen in allgemeinen Verruf brachten. Sie sind in der

geschichtlichen Entwicklung repräsentiert durch folgende Namen: jener Albrecht von Preußen, Friedrich der sog[enannte] Große, Bismarck und schließlich Hitler als Endpunkt.

Friedrich II. wird seit jeher vom ganzen polnischen Volk als der Haupturheber der Teilung Polens angesehen, und zweifellos nicht ganz zu Unrecht. Hundertfünfzig Jahre lebte das polnische Millionenvolk aufgeteilt von den drei damaligen Großmächten: Preußen, Rußland und Österreich, bis es 1918 am Ende des Ersten Weltkrieges langsam aus seinem Grabe hervorkommen konnte; bis zum äußersten geschwächt begann es damals wieder unter größten Schwierigkeiten eine neue eigenstaatliche Existenz...

Nach kurzer Unabhängigkeit von etwa 20 Jahren (1918 bis 1939) brach über das polnische Volk ohne seine Schuld das herein, was man euphemistisch einfach als [den] II. Weltkrieg bezeichnet, was aber für uns Polen als totale Vernichtung und Ausrottung gedacht war. Über unser armes Vaterland senkte sich eine furchtbare finstere Nacht, wie wir sie seit Generationen nicht erlebt hatten. Sie wird bei uns allgemein "deutsche Okkupationszeit" genannt und ist unter diesem Namen in die polnische Geschichte eingegangen. Wir waren alle macht u[nd] wehrlos. Das Land war übersät mit Konzentrationslagern, in denen die Schloten der Krematorien Tag und Nacht rauchten. Über 6 Millionen polnischer Staatsbürger darunter der Großteil jüdischer Herkunft, haben diese Okkupationszeit mit ihrem Leben bezahlen müssen. Die führende polnische Intelligenzschicht wurde einfach weggefegt. Zweitausend polnische Priester und fünf Bischöfe (ein Viertel des damaligen Episkopates) wurden in Lagern umgebracht. Hunderte von Priestern und zehntausende von Zivilpersonen wurden bei Ausbruch des Krieges an Ort und Stelle erschossen (278 Priester in einer einzigen Diözese Kulm). Die Diözese Włocławek allein verlor im Kriege 48 % ihrer Priester, die Diözese Kulm 47 %. Viele andere waren ausgesiedelt. Alle Mittel und höheren Schulen waren geschlossen. Die Priesterseminarien waren aufgehoben. Jede deutsche Uniform, nicht nur die SS, wurde für alle Polen nicht nur ein Schreckgespenst, sondern auch Gegenstand eines Deutschenhasses. Alle polnischen Familien hatten ihre Todesopfer zu beklagen. Wir wollen nicht alles aufzählen, um die noch nicht vernarbten Wunden [nicht]

wieder aufzureißen. Wenn wir an diese polnische, furchtbare Nacht erinnern, dann nur deswegen, damit man uns heute einigermmaßen versteht, uns selbst und unsere heutige Denkart... Wir versuchen zu vergessen. Wir hoffen, daß die Zeit der große göttliche Kairos die geistigen Wunden langsam heilen wird.

Nach alledem, was in der Vergangenheit geschehen ist leider erst in der allerneuesten Vergangenheit ist es nicht zu verwundern, daß das ganze polnische Volk unter dem schweren Druck eines elementaren Sicherheitsbedürfnisses steht und seinen nächsten Nachbarn im Westen immer noch mit Mißtrauen betrachtet. Diese geistige Haltung ist sozusagen unser Generationsproblem, das, Gott gebe es, bei gutem Willen schwinden wird und schwinden muß. In den schwersten politischen und geistigen Nöten des Volkes, in seiner jahrhundertelangen Zerrissenheit sind die katholische Kirche und die Heilige Jungfrau immer der Rettungsanker und das Symbol der nationalen Einheit des Volkes geblieben, zusammen mit der polnischen Familie. In allen Freiheitskämpfen während der Unterdrückungszeit gingen die Polen mit diesen Symbolen auf die Barrikaden, die weißen Adler auf der einen Seite die Muttergottes auf der anderen [Seite] der Freiheitsfahne. Die Devise war immer: "für eure und unsere Freiheit."

Das ist etwa in ganz allgemeinen Abrissen gezeichnet die tausendjährige Entwicklung der polnischen Kulturgeschichte mit besonderer Berücksichtigung der deutschpolnischen Nachbarschaft. Die Belastung der beiderseitigen Verhältnisse ist immer noch groß und wird vermehrt durch das sogenannte "heiße Eisen" dieser Nachbarschaft; die polnische Westgrenze an Oder und Neiße ist, wie wir wohl verstehen, für Deutschland eine äußerst bittere Frucht des letzten Massenvernichtungskrieges zusammen mit dem Leid der Millionen von Flüchtlingen und vertriebenen Deutschen (auf interalliierten Befehl der Siegermächte Potsdam 1945! geschehen). Ein großer Teil der Bevölkerung hatte diese Gebiete aus Furcht vor der russischen Front verlassen und war nach dem Westen geflüchtet. Für unser Vaterland, das aus dem Massenmorden nicht als Siegerstaat, sondern bis zum äußersten geschwächt hervorging, ist es eine Existenzfrage (keine Frage "größeren Lebensraumes!"); es sei denn, daß man ein über 30 Millionen Volk in den engen Korridor eines "Generalgouvernements"

von 1939-45 hineinpressen wollte ohne Westgebiete; aber auch ohne Ostgebiete, aus denen seit 1945 Millionen von polnischen Menschen in die "Potsdamer Westgebiete" hinüberströmen mußten. Wo sollten sie auch damals hin, da ja das sogenannte Generalgouvernement zusammen mit der Hauptstadt Warschau in Schutt und Trümmern lagen. Die Vernichtungswellen des letzten Krieges sind nicht nur einmal wie in Deutschland, sondern seit 1914 mehrere Male über die polnischen Lande hinweggebraust und zwar hin und zurück wie apokalyptische Reiter und haben jedesmal: Schutt und Trümmer, Armut, Krankheit, Seuchen und Tränen, u[nd] Tod, und wachsende Vergeltungs und Haßkomplexe hinterlassen.

Seid uns wegen dieser Aufzählung dessen, was im letzten Abschnitt unserer Tausend Jahre geschehen ist, liebe deutsche Brüder, nicht gram. Es soll weniger eine Anklage als vielmehr eine eigene Rechtfertigung sein! Wir wissen sehr wohl, wie ganz große Teile der deutschen Bevölkerung jahrelang unter übermenschlichem nationalsozialistischem Gewissensdruck standen, wir kennen die furchtbaren inneren Nöte, denen seinerzeit rechtschaffene und verantwortungsvolle deutsche Bischöfe ausgesetzt waren, um nur die Namen [der] Kardinal[e] [von] Faulhaber, von Galen, [von] Preysing zu erwähnen. Wir wissen um die Märtyrer der Weißen Rose, die Widerstandskämpfer des 20. Juli, wir wissen, daß viele Laien und Priester ihr Leben opferten (Lichtenberg, Metzger, Klausener und viele andere). Tausende von Deutschen teilten als Christen und Kommunisten in den Konzentrationslagern das Los unserer polnischen Brüder...

Und trotz alledem, trotz dieser fast hoffnungslos mit Vergangenheit belasteten Lage, gerade aus dieser Lage heraus, hochwürdige Brüder, rufen wir Ihnen zu: versuchen wir zu vergessen! Keine Polemik, kein weiterer kalter Krieg, aber der Anfang eines Dialogs, wie er heute vom Konzil und von Papst Paul VI. überall angestrebt wird. Wenn echter guter Wille beiderseits besteht und das ist wohl nicht zu bezweifeln, dann muß ja ein ernster Dialog gelingen und mit der Zeit gute Früchte bringen trotz allem, trotz heißer Eisen.

Es scheint uns gerade im ökumenischen Konzil ein Gebot der Stunde zu sein, daß wir diesen Dialog auf bischöflicher Hirtenebene beginnen, und zwar ohne Zögern, daß wir einander näher

kennenlernen unsere gegenseitigen Volksbräuche, den religiösen Kult und Lebensstil, in der Vergangenheit verwurzelt und gerade durch diese Kulturvergangenheit bedingt.

Wir haben versucht, uns mit dem gesamten polnischen Gottesvolk auf die Tausendjahrfeier durch die sogenannte große Novenne unter dem hohen Patronat der allerseligsten Jungfrau Maria vorzubereiten. Neun Jahre hindurch (1957–1965) haben wir im Sinne des “per Mariam ad Jesum” die Kanzel in ganz Polen aber auch die gesamte Seelsorge auf wichtige moderne Seelsorgeprobleme und soziale Aufgaben eingesetzt: Jugendseelsorge, sozialer Aufbau in Gerechtigkeit und Liebe, soziale Gefahren, nationale Gewissensforschung, Ehe und Familienleben, katechetische Aufgaben und ähnliche.

Das ganze gläubige Volk nahm auch geistig regsamsten Anteil am ökumenischen Konzil durch Gebet, Opfer und Bußwerke. Während der Konzilssitzungen fanden jeweils in allen Pfarngemeinden Bittandachten statt und das heilige Bild der Muttergottes sowie die Beichtstühle und Kommunionbänke in Częstochowa waren wochenlang belagert von Pfarrdelegationen aus ganz Polen, die durch persönliches Opfer und Gebet dem Konzil helfen wollten.

Schließlich haben wir uns in diesem Jahr, dem letzten der großen Novenne, alle der Mutter Gottes geweiht, Bischöfe, Priester, Ordensleute sowie alle Stände unseres gläubigen Volkes. Vor den ungeheuren Gefahren moralischer und sozialer Art, welche die Seele unseres Volkes, aber auch seine biologische Existenz bedrohen, kann uns nur die Hilfe und Gnade unseres Erlösers retten, die wir durch die Vermittlung seiner Mutter, der allerseligsten Jungfrau, herabflehen wollen. Voll kindlichen Vertrauens werfen wir uns in ihre Arme. Nur so können wir innerlich frei werden als dienende und zugleich freie Kinder ja sogar als “Sklaven Gottes” – wie es der h[ei]l[ige] Paulus nennt.

Wir bitten Sie, katholische Hirten des deutschen Volkes, versuchen auf Ihre eigene Art und Weise unser christliches Millennium mitzufeiern, sei es durch Gebet, sei es durch einen besonderen Gedenktag. Für jede Geste dieser Art werden wir Ihnen dankbar sein. Überbringen Sie auch, wir bitten Sie darum, unsere Grüße und Dank den deutschen evangelischen

Brüdern, die sich mit uns und mit Ihnen abmühen, Lösungen für unsere Schwierigkeiten zu finden.

In diesem allerchristlichsten und zugleich sehr menschlichen Geist strecken wir unsere Hände zu Ihnen hin in den Bänken des zu Ende gehenden Konzils, gewähren Vergebung und bitten um Vergebung. Und wenn Sie, deutsche Bischöfe und Konzilsväter, unsere ausgestreckten Hände brüderlich erfassen, dann erst können wir wohl mit ruhigem Gewissen in Polen auf ganz christliche Art unser Millennium feiern. Wir laden Sie dazu herzlichst nach Polen ein.

Das walte der barmherzige Erlöser und die Jungfrau Maria, die Königin Polens, die Regina Mundi und Mater Ecclesiae.

Rom, 18 November 1965

The Adress of polish bishops to their german brothers in christ's pastoral office

Most Reverend Council Brothers,

Honored Brothers, let us permit ourselves, before the Council is concluded, to share with you, our nearest Western neighbors, with the cheerful news that next year – Anno Domini 1966 – the Christian Church in Poland along with the whole Polish nation are to celebrate the *Millenium* of their christening and national and political existence.

We hereby invite you in a brotherly and solemn manner to take part in the church celebrations of the Polish *Millenium*. The climax of Polish *Te Deum laudamus* will be in early May 1966 at Our Lady of Jasna Gora Church.

Let the herein reasoning provide a historical as well as updated commentary to our *Millenium*, and maybe with God's help will bring our two nations closer in the mutual dialogue.

This is a historical fact that in the year 966 Polish Duke Mieszko I, influenced by his wife, the Czech Princess Dombrovka, received, along with his court, the Holy Sacrament of Baptism, as the first Polish duke. Since that time the Christian missionary action has spread, carried out by the Christian apostles across Poland. Boleslaw Chrobry (Boleslaw the Bald), a son and successor of Mieszko, continued the Christianization work launched by his father and the then Pope Sylvester II gave him a consent to establish the Polish church hierarchy and the first archdiocese in Gniezno, with suffragan bishoprics in Cracow, Wroclaw, and Kolobrzeg. Until 1821 the archdiocese in Gniezno was under the authority of the bishopric of Wroclaw.

In 1000, Otton III, the ruler of the Roman Empire, along with Boleslaw the Bald went as pilgrims to the grave of the martyr Saint Adalbert, who died as a martyr on the territory of Baltic

Prussians. The rulers – Roman emperor and future Polish king – covered a long distance barefoot to see holy relics in Gniezno – they worshipped them with great piety and internal emotion. This is what the historical beginnings and foundations of Christian Poland as well as national and political unity looked like. They provided the basis for future rulers, kings, bishops, and priests to develop and consolidate religious, national, and political unity over a thousand years. Christian symbiosis of the Church and state has existed in Poland since the very beginning and has actually never been broken. Gradually “Polish” was associated with “Catholic” and such mindset became prevalent in the Polish people. Moreover, this gave birth to the Polish religious style, where religious and national factors were always interwoven and inseparable, which, of course, had its advantages and disadvantages.

Moreover, this religious style of life has always included – as its primary manifestation – Polish Marian cult. The oldest Polish churches were dedicated to the Holy Mother (including the archbishop cathedral in Gniezno); the oldest Polish song, a kind of a “lullaby of the Polish nation,” has been the Marian song “*Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja*” [“God bearer and virgin, Mary blessed of God”], which is still performed. According to the tradition, its beginnings are associated with Saint Adalbert, just as the legend associates Polish white eagle with the Gniezno nest. Such traditions and folk legends, which are entwined like an ivy vine around the national and Christian aspects and make up the fabric that cannot be torn apart without being damaged. It is them that elucidate and – to a large degree – determine later history of the Polish culture as well as all our national and cultural development.

This is how recent German historiography finds Poland’s beginnings significant in political and cultural terms: “Encounter with the empire of Otto the Great, which took place a thousand years ago, enabled Poland to become part of the Latin Christian society, and owing to the impressive political astuteness of Mieszko I and Boleslaw the Bald, became an equal member of the Otto III empire – the empire based on the universal concept of incorporation all non-Byzantine world into the European Christendom, which contributed critically to the formation of Eastern Europe.” Thus, the basis and conditions

for future fruitful German-Polish relations and spreading the Occident culture were provided.

Unfortunately, these relations were not always that fruitful at the later stages of our history and in recent centuries metamorphosed into hereditary neighbors' hostility, which will be discussed later.

The inclusion of the new Polish kingdom into the West – effected with a help of the Papacy whom the Polish kings always served – resulted in the comprehensive and dynamic exchange between Poland and Western nations, particularly South-German, Burgundy, Flanders, Italy, France in Middle Ages as well as the Italian cities-states of the Renaissance, and Austria. Certainly, as the youngest state in the European Christian community Poland was, at least initially, rather a recipient than a donor. The trade exchange was not the only basis for the relations that developed in those times between Kalisz and Cracow – the royal capital in the Middle Ages – and Bamberg, Speyer, Mainz, Prague, Cologne, Lyon, Clairvaux and Ghent. The Benedictines, Cistercians, and later mendicant orders who came to Poland, a young Christian country, from Western Europe enjoyed an impressive growth here. In those times we adopted the German Magdeburg Law that considerably contributed to the foundation of our towns. German merchants, architects, artists and settlers also streamed to Poland and a large number of them became Polish; yet, they retained their German family names. Next to the big Cracow church of Saint Mary you can still find the epitaphs of numerous German families dating back to the Middle Ages, that in time became Polish. Unfortunately, Hitler and his followers drew the conclusion that Cracow and all the Polish territory was the area of German settlements and should be treated as a part of Germany. A classic example of the German – Polish cultural and artistic cooperation in the late Middle Ages was a world-famous sculptor Veit Stoss (Wit Stwosz) from Nuremberg who spent nearly all his professional life in Cracow and all his works were inspired by the spirit of Polish environment. He founded the artistic school there, where all generations of artists influenced and enriched the Polish culture.

Poles showed a deep respect for their Western Christian brothers who arrived here as the envoys of the real culture

and never ignored their no-Polish origin. We owe much to the Western culture, including the German one.

Apostles and saints also came to us from the West and they are probably the most valuable gifts we have ever received from that part of Europe. We can still feel their blessed activities in a large number of places. Those most famous include Saint Bruno of Querfurt, called the “Bishop of Pagans,” who – in agreement with Boleslaw the Bold – carried out the work of evangelization of the Slavic and Lithuanian North-East. Others include Saint Hedwig (Jadwiga), the Duchess of Silesia, born in Andechs, wife of the Polish Piast ruler of Silesia, Henryk Brodaty (Henry the Bearded), the founder of the Cistercian female order in Trzebnica, where she was buried. Jadwiga became the greatest 13th – century benefactress of the Polish people in Silesia – a western region that was then part of Poland. It is a fact almost historically confirmed that she learnt Polish language to help poor Poles. After she died and was soon afterwards canonized, crowds of Polish and German people streamed to her grave in Trzebnica (later spelt Trebnitz). They still do and no one accuses our great saint of being of the German origin. Instead, she is by and large found – except a handful of fanatic nationalists – to be the best manifestation of the Christian bridge built between Poland and Germany. We are glad that so many Germans share this point of view. It is saints who are the best builders of the bridges between nations – they have sincere intentions and clean hands and do not seek robbing a brotherly nation of the language, customs, land or any assets. Instead, they offer valuable cultural assets and, which is even more valuable, they offer themselves and thereby plant a seed of their personality in the fertile soil of the neighboring, missionary country; this seed produces, according to the words spoken by the Savior, hundredfold fruit for the next generations. This is how we perceive Saint Hedwig of Silesia and all the other missionaries and martyrs who came here from the West to spread Christianity, including the apostle and martyr Adalbert – of Prague. This is what the huge difference between true Christian mission of spreading the culture and the so-called colonialism, rightly condemned today, consists in.

Following the year 1200, when Poland became more and more Christian regarding its population and institutions, Polish saints began to emerge. As early as in the 12th century, the bishop of Cracow Stanislaus Szczepanowski, confessor and martyr, was murdered at the altar by King Boleslav Smialy (Boleslaw the Brave) who later died as a pious penitent in exile in a monastery in Upper Austria). At the Saint Stanislaus' tomb in the Cracow Cathedral, a majestic song in his honor was composed, which is still sung in Latin across Poland: *Gaude Mater Polonia, prole faecunda nobili*.

Then a triple star of the Polish saints emerged on the firmament. They came from the family of Odrowaz (old family that had a seat on the Oder River, in Upper Silesia). The greatest one – Saint Hyacinth (Jacek in Polish) – was a Dominican apostle who travelled across Eastern Europe from Moravia to the Baltic Sea, from Lithuania to Kiev. His relative, the Blessed Czeslaw, also Dominican, defended the city of Wroclaw against Mongols. Today he rests in the reconstructed church of Saint Adalbert (Wojciech), worshiped by the pious people as the patron of the city rebuilt after 1945.

The third family member, Blessed Bronislawa, Czeslaw's sister, member of the Silesian order of Saint Norbert, rests in Cracow. A number of stars on the firmament of Polish saints was on a constant increase: Blessed Cunegunda in Nowy Sacz, Blessed Bogumil and Jolanta in Gniezno, Blessed Ladyslaw in Masovia, Saintly Jadwiga at the royal castle in Cracow – new Polish Jadwiga awaiting canonization. Later saints and martyrs include Saint Stanislaus Kostka, a Jesuit novice in Rome, Saint Jan Kanty, a professor at the Jagiellonian University in Cracow, Saint Andrzej Bobola, a martyr from eastern Poland, canonized in 1938, Franciscan Father Maksymilian Kolbe, a martyr from the concentration camp in Auschwitz, who voluntarily sacrificed his life for his brother. Nowadays, nearly 30 Polish candidates await canonization or beatification in Rome. Our nation worships his saints and finds them the most noble fruit Christian nation can bear.

The above-mentioned Cracow university was, along with Prague, the first such educational institution in Eastern European. Founded in 1363 by the King Casimir the Great was throughout ages the center of radiation of the Polish and

European culture in the best meaning of this word. In the 15th and 16th centuries, when Silesian and Piast lands were no longer part of the Polish Kingdom, thousands of students and professors coming from Wrocław, Raciborz, Gliwice, Głogów, Nysa, Opole, and many other Silesian towns studied and taught in Cracow. Their family names and names of their birthplaces can be found in the old university registers. Mikolaj Kopernik (*Nicolaus Copernicus*) name is also mentioned there. He was an astronomy student taught by Professor Bylica. Other Cracow students who contributed to the European culture include top-class mathematicians, physicians, doctors, lawyers, astronomers, historians, and philosophers of culture. One of them was famous Pawel Włodkowiec, Rector of the Jagiellonian University, who, during the sessions of the Council of Konstanz, promoted religious and human tolerance with great openness and defended his point of view with the highest scientific authority, which was incredible in those times. An act of great personal courage was his opinion that the pagan Eastern-European peoples are not the wild animals to be converted with fire and sword since they enjoy the same natural human rights as Christians.

In a way, Włodkowiec's opinions provided a classical manifestation of the tolerant and liberal Polish thought. His theses were directed against the German order of Teutonic Knights – the so-called *Knights of the Cross* – who tried to convert natives in the Slavic North and Prussian states with fire and sword. Over the centuries they became a horrible and most embarrassing load for the European Christianity and its symbol – the cross – but also the Church in whose name they acted. Even today, after so many generations and years Poles find the expression *Knight of the Cross* a fearsome insult and, unfortunately, for ages identified, all too often, with Germandom.

Later, the lands settled by Teutonic Knights became the homeland of Prussians whose actions brought shame to everything that is German on the Polish territory. In the historical development they are represented by such people as Prince Albert of Prussia, Friedrich the Great (Friedrich II), Bismarck, and finally Hitler (which was a kind of its climax).

Friedrich the Great was recognized by the Polish nation as the main initiator of the partitions of Poland and this opinion

was to a large extent justified. For 150 years millions of Poles lived in the partitions done by the then three powers – Prussia, Russia, and Austria. It was not until 1918, when the World War I ended, that Poland could slowly rise from the grave, extremely weak, facing huge problems, yet ready to start again its sovereign existence.

After a short, 20-year long, period of independence (1918–1939), a disaster – euphemistically called the World War II – came and although the German invasion was definitely not provoked by Poles, it was designed as an act of total destruction and extermination of the Polish nation. A horribly black night fell over our poor Homeland. We had not seen such black night for generations. It is commonly called the “German occupation” and under such term has become part of the Polish history. We all were hopeless and defenseless. Concentration camps were set up across Poland, where crematory chimneys smoked days and nights. Over 6 million Polish citizens, whose majority was of the Jewish origin, paid the highest price for the occupation. A huge number of the intelligentsia prominent representatives was exterminated; 2 000 priests and 5 bishops (a fourth part of the then Episcopate members) were murdered in the concentration camps. Hundreds of priests and tens of thousands of civilians were executed at their places of residence when the war broke out (just in Chelmno diocese 278 were murdered). The diocese of Wloclawek lost 48 percent of priests and the diocese of Chelmno – 47 percent. A large number of priests were displaced. All universities, high schools and seminaries were closed down. Each German uniform, not just that of SS, filled Poles with horror but also became an object of hatred toward Germans. All Polish families mourned those who were Germans’ victims. We do not want to enumerate all the damages to avoid reopening the wounds that have not been healed yet. We remind you of that horrible Polish night so that you could easier understand us and our present mindset... We try to forget. We hope that time – this great divine *kairos* – will allow for healing spiritual wounds.

After all that happened in the past, unfortunately not distant one, it is difficult to be surprised that all Polish nation feels significance of the elementary need for security and still takes a mistrustful attitude toward its closest Western neighbors.

Such mental attitude is – one might say – a problem of our generations, which, God willing, and with some goodwill will disappear and must disappear. During the most severe political crises and spiritual sufferings of the nation, over its century-long split-ups and dilemmas, the Catholic Church and Holy Virgin, along with the Polish family, were always the anchor of salvation and symbols of the national unity. In all the battles for freedom during the times of oppression Poles mounted the barricades with their symbols: white eagle on one side and a picture of Holy Mother on the other side of the freedom's banners. Their motto has always been: "*For your and our liberty.*"

This is the outline of the history of the 1000-year long development of the Polish culture, with particular reference to the Polish – German neighborhood. Our relations are still considerably strained and this is enhanced by the thorny problem of our neighborhood. We can well understand that for Germans the Polish border on the Oder and Neisse Rivers is a bitter fruit of the last war, mass extinction, just as the suffering of millions of German refugees and expellees. (This was the consequence of the inter-allied order of the victorious powers, issued at the Potsdam conference in 1945). The majority of the German population left those lands in fear of the Russian front and fled to the West. As our Homeland emerged from that mass extinction not as victorious but an extremely weak country, this is the question of existence and not a larger "*Lebensraum.*") What is worse, there were plans to compress the 30-million nation into the corridor of some "*Generalgouvernement*" from the years 1939–1945: without western as well as eastern lands. Since 1945, millions of Poles were forced to leave eastern lands and move to the "Potsdam western land." On the other hand, they had nowhere to go, as the so-called *Generalgouvernement* laid in rubble and ruins. Waves of destruction of the last war did not engulf the country just once, as they did in Germany, but since 1914 – like the knights of Apocalypse – many times back and forth, each time leaving behind ashes, ruins, diseases, plagues, tears, death, and a growing sense of revenge and hatred.

Dear German Brothers, do not hold it against us that we enumerate the events from the last stage of our Millennium. We

are not going to accuse you but rather justify ourselves. We know very well how many Germans lived under the inhuman, national – socialist pressure. We know about terrible internal torments the righteous and responsible German bishops suffered – to name only three of them: Cardinal Faulhaber, von Galen or Preysing. We know about the “White Rose” martyrs, the resistance fighters of the 20 July, a large number of priests and laics who sacrificed their lives (Lichtenberg, Metzger, Klausener, and many others). Thousands of Germans – Christians as well as communists – shared the fate of their Polish brothers in the concentration camps...

And in spite of it all, despite the situation almost hopelessly burdened with the past, we are calling to you – our honorable Brothers – let us try to forget. No polemics, no more Cold War but rather the beginning of a dialogue the Council and Pope Paul VI are striving for. If goodwill is found on both sides – and no one should doubt about it – a serious dialogue must certainly succeed and in time bear good fruit, notwithstanding any thorny problems.

It seems to be our imperative, here, at the Council, to initiate the dialogue based on the bishops’ pastoral platform without hesitation, to better know our folk traditions, the religious cult, and a style of life, that are all rooted in the past and conditioned by this cultural past.

We have sought through the so-called Great Novena, under the high patronage of the holiest Virgin Mary, to prepare ourselves and the entire Polish Christian community for *Millennium* celebrations. For nine years (1957 through 1965) we have acted in the spirit of the words *per Mariam ad Jesum* to dedicate the pulpits across Poland, along with the whole institutional body of the church, to the crucial contemporary pastoral problems and social tasks, such as social dangers, reconstruction of the national conscience, marriage institution, family life, religious education, and the like.

Moreover, all the Polish Christians have taken an active part in the Council through prayers, sacrifices, and acts of repentance. Propitiatory services were held in all parishes During the Council sessions. In Czestochowa, the holy picture of the Mother of God, as well as confession booths and their Communion benches were besieged for weeks by the parish

delegations who wanted to help the Council by personal sacrifice and prayer.

Finally, this year – the last of Great Novena – we have consecrated ourselves to the Mother of God: bishops, priests, members of religious orders, and all Polish laity. It is only help and grace of our Savior that can protect us against enormous moral and social dangers threatening the soul of our nation and its biological existence. We want to ask for this help and grace through the intercession of His Mother, the Holiest Virgin Mary. Full of child-like trust we throw ourselves into Her arms. It is only in this way that we can become free internally as servants or even “God’s slaves” (as Saint Paul puts it) but at the same time free children.

We ask you, the Catholic shepherds of the German nation, to seek in your own way to join in our celebration of Christian *Millenium*: be it through prayer or be it through a special memorial day. We shall be grateful to you for each and every such gesture. Moreover, we ask you to extend our greetings and appreciation to the German Evangelical Brethren who are trying along with you and us to find solutions to our problems.

In this most Christian but also human spirit, we reach out our hands to you, sitting here on the benches of the Council, which is soon to be concluded, granting forgiveness and asking for forgiveness. And if you, the German bishops and Council Fathers, grasp our hands in a brotherly manner, we will be able to celebrate our *Millenium* with clear conscience and in a true Christian spirit.

We invite you most cordially to come to Poland to our celebration. May the merciful Savior and the Virgin Mary, the Queen of Poland, *Regina Mundi* and *Mater Ecclesiae* grant this.

Rome, 18 November 1965

Translated by: Jerzy Najdowski

«Lettre des évêques polonais à leurs frères allemands dans le christ»

Aux révérends Frères du Concile,

Révérands frères, nous avons le plaisir de vous annoncer sans attendre la fin de ce Concile que l'Église catholique de Pologne et tout le peuple polonais avec elle fêteront en l'an de grâce 1966 le *Millénaire* de son baptême, qui est en même temps celui de son existence comme nation et comme état. Permettez-nous de vous y inviter, vous qui êtes nos voisins les plus proches à l'Occident.

Nous souhaitons vous inviter de façon aussi fraternelle que solennelle à assister aux cérémonies ecclésiastiques du *Millénaire* polonais. Le point culminant du *Te Deum laudamus* polonais se déroulera début mai 1966 à Jasna Góra, chez la Mère de Dieu et Reine de Pologne.

Que l'exposé présenté ci-dessous soit un commentaire à la fois historique et très actuel à notre *Millénaire*. Avec l'aide de la grâce divine, peut-être nos arguments pourront-ils aider à ce que nos peuples respectifs fassent un pas l'un vers l'autre et retrouvent le chemin du dialogue.

En 966, le prince polonais Mieszko I^{er}, sous l'influence de son épouse la princesse bohémienne Dubravka (Dąbrówka), reçut avec sa cour le saint sacrement du baptême. Tels sont les faits historiques. Désormais, l'œuvre missionnaire – menée par des apôtres chrétiens – se déploierait sur tout le territoire de la Pologne. Boleslas I^{er} Chrobry («le Vaillant»), fils et successeur de Mieszko I^{er}, continua l'œuvre de christianisation commencée par son père et obtint l'accord du pape Sylvestre II pour créer une hiérarchie polonaise avec un premier archidiocèse à Gniezno et ses trois diocèses suffragants de Cracovie, Wrocław et Kołobrzeg. Jusqu'en 1821, l'évêché de Wrocław

demeura placé sous l'autorité de la métropole de Gniezno.

En l'an 1000, le Seigneur du Saint-Empire Romain Germanique de l'époque, l'empereur Otton III et Boleslas le Vaillant firent ensemble un pèlerinage au tombeau de Saint Adalbert, quelques années auparavant mort en martyr parmi les tribus baltes de Prusse. Les deux seigneurs, l'empereur du Saint-Empire et le futur roi de Pologne (il serait couronné Roi de Pologne peu de temps avant sa mort) marchèrent une longue partie du chemin pieds-nus pour honorer avec une piété fervente et un émoi interne les saintes reliques de Gniezno.

Telles sont les origines historiques de la Pologne chrétienne et à la fois les débuts de sa communauté nationale et étatique. C'est sur une telle base que cette union – au sens chrétien, ecclésiastique, national et d'État – fut développée par toutes les générations, par les seigneurs, les rois, les évêques et les prêtres pendant 1000 ans. Une symbiose chrétienne entre l'Église et l'État exista en Pologne dès le début et ne fut pratiquement jamais rompue. Avec le temps, l'idée selon laquelle ce qui est « polonais » est en même temps « catholique » s'est pratiquement généralisée au sein du peuple polonais. Cette façon de penser a donné la naissance à un style religieux polonais dans lequel les éléments religieux se sont dès le début entrelacés et consolidés avec les éléments nationaux, avec toutes les conséquences positives mais également négatives que cela pouvait avoir.

Depuis de nombreuses années, le culte rendu à Marie par les Polonais fait partie de ce style de vie religieux dont il est la principale expression. Les églises polonaises les plus anciennes sont dédiées à la Mère de Dieu, dont la cathédrale métropolitaine de Gniezno. L'hymne polonais le plus ancien, sorte de « berceuse du Peuple polonais », chanté jusqu'à nos jours, est le chant *Bogurodzica Dziewica, Bogiem stawiona Maryja* (Mère de Dieu). La tradition relie ses origines à Saint Adalbert, la légende rapprochant l'aigle blanc polonais au nid de Gniezno¹. De telles traditions et légendes populaires, entrelaçant comme le liseron des événements historiques, consolidèrent si fortement les éléments national et chrétien qu'il est impossible de séparer sans leur porter préjudice. Ce sont ces

¹ La légende veut que Lech, un des trois frères légendaires – Lech, Czech et Rus – en cherchant un lieu pour son peuple ait choisi un endroit survolé par un grand aigle blanc. C'était un grand chêne autour duquel il fit construire une ville, appelée Gniezno (du mot *gniazdo*; « nid » en polonais). Note de Malgorzata Sakwerda.

traditions qui éclairent et laissent largement leur empreinte sur toute l'histoire ultérieure de la culture polonaise, sur son développement national et culturel.

L'historiographie contemporaine allemande interprète nos débuts en leur attachant le sens politique et culturel suivant: «La Pologne, nouant contact avec l'empire d'Otton le Grand il y a mille ans, est entrée dans la famille latine chrétienne des sociétés. Grâce à l'habileté politique admirable de Mieszko I^{er} puis de Boleslas le Vaillant elle est devenue membre à part entière de l'empire d'Otton III, lequel s'appuyait sur une conception universelle adressée à l'ensemble du monde non byzantin. Par conséquent, la Pologne a contribué d'une manière déterminante à la formation de l'Europe de l'est». Le contact avec l'empire d'Otton sert de base et créa les conditions indispensables aux bonnes relations ultérieures, entre la Pologne et l'Allemagne et pour assurer l'expansion de la culture occidentale.

Plus tard hélas, les relations germano-polonaises ne furent pas toujours fructueuses et se transformèrent ces dernières décennies en une hostilité héréditaire entre voisins, mais nous y reviendrons plus tard.

Le nouveau royaume polonais étant lié à l'Occident et cette liaison se basant sur la papauté à la disposition de laquelle les rois polonais se mirent de façon permanente, cela suscita de riches échanges entre la Pologne et les peuples occidentaux, en particulier avec des États allemands du sud, mais également avec la Bourgogne, la Flandre, l'Italie et plus tard l'Autriche et la France ainsi qu'avec des puissances maritimes de la Renaissance. Néanmoins, la Pologne, État plus jeune, le plus jeune des frères aînés de l'Europe chrétienne, prit d'abord plus qu'elle ne donna. Les contacts entre Kalisz, Cracovie (capitale royale au Moyen-Âge) et Bamberg, Spire, Mayence, Prague, Paris, Cologne, Lyon, Clairvaux et Gand ne se limitaient pas à des échanges de marchandises. Des bénédictins, des cisterciens et plus tard des ordres mendiants vinrent d'Occident, et élurent domicile en Pologne, pays qui venait d'être acquis au christianisme. Au Moyen-Âge, le droit urbain de Magdebourg était très utile lors de la fondation des villes polonaises. Des marchands, des architectes, des artistes, des colons allemands s'installèrent en Pologne. Bon nombre d'eux

se polonisèrent en gardant leurs noms de famille allemands. Aujourd'hui encore, auprès de la grande église des bourgeois cracoviens dédiée à la Bienheureuse Vierge Marie, nous trouvons des épitaphes de nombreuses familles allemandes du Moyen Âge qui se polonisèrent avec le temps. Pourtant, Hitler et d'autres hommes tristement célèbres en tirèrent la conclusion simpliste que Cracovie et toute la Pologne étaient uniquement un territoire de colonisation allemande et qu'elles devaient être traitées comme tel. Wit Stwosz (Veit Stoss), sculpteur de renommée mondiale et né à Nuremberg, est un exemple classique de la coopération culturelle germano-polonaise. Presque toute sa vie, il travailla à Cracovie ; toutes ses œuvres se trouvant à Cracovie furent inspirées du *genius loci* de l'entourage polonais. Il créa à Cracovie sa propre école artistique qui lors de plusieurs générations influença et enrichit la terre polonaise.

Les Polonais respectèrent profondément leurs frères venant de l'Occident chrétien, lesquels venaient comme ambassadeurs d'une vraie culture. Les Polonais ne cachèrent pas leurs origines étrangères. Nous sommes certainement reconnaissants envers la culture occidentale, dont la culture allemande. Les missionnaires et les saints venaient également d'Occident. Ils font partie des valeurs les plus précieuses offertes par l'Occident. Leur œuvre sociale bénéfique se fait toujours sentir dans certains endroits. Parmi les plus connus, nous citerons Bruno de Querfurt, nommé évêque des païens, qui en concertation avec Boleslas le Vaillant fit évangéliser le nord-est slave et lithuanien. La plus connue est Sainte Edwige, princesse de Silésie, née à Andechs, femme du prince polonais Henri I^{er} le Barbu, seigneur de la Silésie de la dynastie des Piast, fondatrice du monastère féminin des cisterciens de Trzebnica où se trouve son tombeau. Au XII^e siècle, elle fut la plus grande bienfaitrice du peuple polonais sur le territoire occidental de la Silésie, appartenant à cette époque à la Pologne. Il est presque historiquement prouvé qu'elle apprit la langue polonaise pour pouvoir mieux servir le petit peuple polonais. Après sa mort et sa canonisation rapide, des foules de polonais et d'allemands vinrent à son lieu de repos éternel à Trzebnica, renommé plus tard Trebnitz. Aujourd'hui encore, des milliers de personnes se rendent en pèlerinages à son tombeau, et personne ne

reproche à notre grande sainte ses origines allemande. Elle est au contraire communément considérée, à passer outre les fanatiques nationalistes, comme le meilleur exemple de la construction d'un pont chrétien entre la Pologne et l'Allemagne. Nous sommes heureux d'entendre souvent le même avis du côté allemand. Les hommes saints, ceux dont les intentions sont sincères et les mains propres, sont les plus efficaces dans la construction de passerelles entre les nations. Ils ne cherchent pas à enlever quoique ce soit au peuple fraternel: ni sa langue, ni ses coutumes, ni la terre, ni le patrimoine. Au contraire, ils apportent les biens culturels les plus précieux et lui offrent la chose la plus précieuse qu'ils possèdent, à savoir eux-mêmes. C'est ainsi qu'ils sèment leurs propres personnalités sur la terre fertile du pays voisin missionnaire: cette graine porte, selon la parole de notre Sauveur, beaucoup de fruits et pour plusieurs générations. C'est dans cette perspective que nous regardons en Pologne Sainte Edwige de Silésie et les autres missionnaires martyrs venus des pays occidentaux pour mener leur œuvre en Pologne, notamment le missionnaire martyr Adalbert de Prague. C'est ici que l'on voit la différence la plus grande entre une vraie mission chrétienne d'expansion culturelle et un colonialisme aujourd'hui condamné à juste titre.

Après 1200, quand la terre polonaise devint de par ses hommes et ses institutions plus chrétienne, celle-ci donna ses propres saints polonais. Au XIII^e siècle, l'évêque de Cracovie Stanislas Szczepanowski, chrétien et martyr, fut tué par Boleslas II le Téméraire auprès d'un autel. Ce roi trouva la mort en exil comme pénitent béat dans un couvent en Haute-Autriche. Au pied du tombeau de Saint Stanislas, dans la cathédrale royale de Cracovie, fut créé un hymne majestueux pour l'honorer, chanté encore aujourd'hui en Pologne en langue latine: *Gaude mater Polonia, prole faecunda nobili.*

Une étoile tripartite de saints polonais de la famille Odrowąż – une vieille lignée ayant depuis des siècles leur siège sur l'Oder en Haute Silésie – brilla ensuite sur le firmament. Le plus grand d'entre eux est Saint Hyacinthe, Jacek en polonais, missionnaire dominicain qui à pas du géant parcourut l'ensemble de l'Europe de l'est, de la Moravie à la Baltique et de la Lituanie à Kiev. Son parent, le Bienheureux Czesław, également

dominicain et qui défendit la ville de Wrocław contre les Mongols, repose dans son tombeau à l'église de Saint Adalbert et est vénéré par la population pieuse comme le patron d'une ville reconstituée sur des débris après 1945.

À Cracovie repose la Bienheureuse Bronistawa, selon la tradition sœur du Bienheureux Czesław, une norbertine de Silésie.

De plus en plus d'étoiles brillent sur le firmament des saints. La Bienheureuse Cunégonde à Sącz, le Bienheureux Bogumił, la Bienheureuse Yolande à Gniezno et la béate Edwige dans le château royal de Cracovie, la nouvelle Edwige polonaise attendant sa canonisation. Plus tard sont apparus des nouveaux saints et martyrs – Saint Stanislas Kostka, novice jésuite à Rome, Saint Jean de Kenty, professeur de l'Université Jagellonne de Cracovie, Saint André Bobola, martyr de la Pologne de l'est, canonisée en 1938 et d'autres, dont frère Maximilien Marie Kolbe, franciscain martyr du camp de concentration d'Auschwitz qui offrit volontairement sa vie pour un père de famille. A Rome, ce sont actuellement 30 candidats polonais qui attendent la canonisation ou la béatification. Notre peuple vénère ses saints en les considérant comme le fruit le plus noble donné par un pays chrétien.

L'université polonaise de Cracovie, ci-dessus mentionnée, fut – à côté de Prague – la première université sur l'ensemble du territoire de l'Est de l'Europe. Créée en 1363 [sic!] par le roi Casimir le Grand, elle fut pendant des siècles le centre de rayonnement d'une culture non seulement polonaise mais européenne à part entière. Aux XV et XVI^e siècles, quand les territoires silésiens des Piast ne firent plus partie du Royaume de Pologne, des milliers d'étudiants et professeurs de Wrocław, Racibórz, Gliwice, Głogów, Nysa et Opole et d'autres villes de Silésie étudièrent et enseignèrent à l'Université de Cracovie. Dans les vieux registres de l'université figurent leurs noms et leurs lieux de naissance inscrits dans un dialecte polono-latin. Ainsi Mikołaj Kopernik (Copernicus) y est nommément cité. Il étudia l'astronomie chez le professeur Bylica. L'Université donna à la culture européenne des centaines de savants de haut niveau: mathématiciens, physiciens, médecins, juristes, astronomes, historiens et philosophes. Parmi eux, le célèbre Paweł Włodkowic, président de l'Université de Cracovie, qui lors du

concile de Constance présenta, ouvertement et en s'appuyant sur sa haute autorité de savant, une tolérance religieuse et humaine inouïe pour son époque. Avec un grand courage personnel, il présenta sa thèse selon laquelle les peuples païens de l'est de l'Europe n'étaient pas un gibier sauvage pouvant être christianisé par le feu et l'épée, doués qu'ils étaient de droits humains naturels au même titre que les Chrétiens.

Włodkowiec incarna en quelque sorte l'idée polonaise de tolérance et de liberté. Ses thèses s'adressèrent contre l'ordre des Chevaliers teutoniques, dits «Croisés», qui dans le nord slave et les pays prussiens et baltes convertissaient les autochtones par le feu et par l'épée. Durant des siècles, ils devinrent un fardeau terrible et compromirent au plus haut point la chrétienté européenne, son symbole, la croix, mais aussi l'Église qu'ils représentaient. Aujourd'hui encore, après tant de générations et de siècles, le mot «croisé» est pour chaque Polonais une insulte suscitant la peur et malheureusement depuis longtemps associée à tout ce qui était allemand.

C'est d'un territoire colonisé par les Croisés que venaient les Prussiens qui discréditèrent sur le territoire polonais tout ce qui était allemand. Au fil des siècles, ils furent représentés par Albert de Brandebourg, Frédéric le Grand, Bismarck et Hitler comme point culminant.

Le peuple polonais voit, non sans raison, en la personne de Frédéric II l'initiateur du partage de la Pologne. Pendant 150 ans, des millions de Polonais vécurent sous l'occupation de trois puissances de l'époque: la Prusse, la Russie et l'Autriche. En 1918, à l'issue de la Première Guerre mondiale, le peuple polonais, fortement affaibli, a pu se lever pour commencer de nouveau, avec beaucoup de difficultés, son existence de l'État. Après une courte période d'indépendance d'une vingtaine d'années (1918 – 1939), le peuple polonais, sans sa faute, vit se déclencher contre lui un événement qualifié avec euphémisme de Seconde Guerre mondiale, qui pourtant eut prévu l'anéantissement et la destruction totale des Polonais et nous la vécûmes comme telle. Une nuit bien sombre tomba sur notre pauvre Patrie, comme nous n'en avons pas vu depuis plusieurs générations. L'expression consacrée pour faire référence à cette période est «l'occupation allemande» ; et c'est ce qu'a retenu notre histoire. Nous tous fûmes impuissants et désarmés.

Notre pays fut envahi de camps de concentration où la fumée s'échappait des cheminées des crématoires. Plus de 6 millions de citoyens polonais, en majorité d'origine juive, durent payer de leur vie cette période d'occupation. La couche dirigeante, l'intelligentsia, fut tout simplement réduite à néant: 2000 prêtres et 5 évêques (un quart de l'Episcopat de l'époque) furent tués dans les camps. Des centaines de prêtres et des dizaines de milliers de civils furent fusillés sur place au moment du déclenchement de la guerre (dont 280 prêtres dans le seul diocèse de Chełmża). Pendant la guerre, le diocèse de Włocławek perdit 48% de ses prêtres, celui de Chełmża 47%. Bon nombre d'entre eux furent expulsés. Toutes les écoles secondaires et supérieures ainsi que les séminaires ecclésiastiques furent fermés. Tout uniforme du IIIème Reich – et pas uniquement celui des SS – suscita bientôt la terreur et la haine envers les Allemands. Chaque famille polonaise eut tôt ou tard à pleurer un des siens, tué par les Allemands. Nous éviterons ici de nous étendre sur le sujet pour ne pas retourner le couteau dans la plaie. Si nous rappelons ce cauchemar, c'est pour être mieux compris, nous-mêmes et notre façon de penser... Nous essayons d'oublier. Nous espérons que le temps – un grand kairós divin – permettra aux plaies spirituelles de cicatriser.

Après tout ce qui est survenu dans le passé, un passé hélas si proche, il est difficile de s'étonner que tout le peuple polonais ressente le poids d'un besoin élémentaire de sécurité et qu'il manque de confiance envers ses voisins les plus proches à l'Occident. Cette attitude spirituelle est – on peut le dire – un problème de nos générations qui, si Dieu le veut, avec notre bonne volonté disparaîtra et doit disparaître. Dans les moments politiquement et spirituellement les plus durs pour le peuple, l'Église catholique et la Vierge Marie furent toujours pour lui une ancre de sauvetage et un symbole d'unité nationale, tout comme une famille polonaise. A l'époque de l'oppression, lors de toutes les batailles qu'ils menèrent pour la liberté, les Polonais portèrent sur les barricades des étendards portant leurs symboles: l'aigle blanc d'un côté, l'image de la Vierge Marie de l'autre. «Pour notre liberté et la vôtre»: telle était toujours leur devise.

Telle est, présentée en quelques lignes, l'image du développement millénaire de la culture polonaise, tenant compte

particulièrement du voisinage polono-allemand. Les relations bilatérales sont toujours très chargées, cette charge étant accentuée par le nommé «fer chaud» que serait ce voisinage. La frontière polonaise sur l'Oder et la Neisse est pour les Allemands, comme nous le comprenons très bien, un fruit particulièrement amer de la dernière guerre, d'une destruction massive, tout comme la souffrance des millions de réfugiés allemands et des personnes déportées. (L'événement est survenu suite à l'ordre des puissances alliées victorieuses donnée à Potsdam en 1945.) La majorité de la population a fui ce territoire par peur du front russe et a choisi l'Occident. Pour notre Patrie, qui est sortie de cette boucherie de masse non pas en pays victorieux mais comme un pays extrêmement épuisé, c'est une question d'existence et non pas d'«espace vital». Ce fut encore pire, on voulut insérer une nation de 30 millions de personnes dans le couloir du «Gouvernement Général» de 1939 – 1945, sans les territoires occidentaux mais également sans les territoires de l'est d'où des millions de Polonais durent partir vers «les territoires occidentaux de Potsdam». Où auraient-ils pu aller du reste, puisque ce qu'on appelait le Gouvernement Général était un océan de ruines, à commencer par sa capitale Varsovie ? Les vagues de démolition passèrent par le pays non pas une seule fois comme en Allemagne, mais plusieurs fois à compter de 1914, dans un sens puis dans l'autre, comme tirées par des chevaliers apocalyptiques, laissant à chaque fois derrière elles ruines, décombres, misère, maladies, épidémies, larmes et rancunes qui exacerbèrent ensuite la soif de vengeance et la haine.

Chers Frères allemands,

Nous avons ici évoqué ce qui est survenu en cette fin de millénaire. Ne le prenez pas mal. Il s'agit ici bien plus d'expliquer notre position que de vous blâmer. Nous savons bien quelle grande partie de la population allemande fut mise sous pression par un appareil national-socialiste inhumain. Nous savons que des évêques allemands, honnêtes et responsables, furent exposés à des tourments internes terribles. Il suffira d'évoquer les cardinaux Faulhaber, von Galen et Preysing. Nous connaissons les martyrs de «La Rose Blanche», ou les combattants de la résistance du 20 juillet. Nous savons que

plusieurs civils et prêtres offrirent leur vie, comme Lichtenberg, Metzger, Klausener et bien d'autres encore. Des milliers d'Allemands, de chrétiens et de communistes, partagèrent le sort de nos frères polonais dans les camps de concentration...

C'est un bien lourd passé qui pèse sur nous de tout son poids et devrait nous laisser presque sans espoir. Néanmoins – ou plutôt pour cette raison – nous vous adressons, nos Frères révérends, ces paroles: essayons d'oublier. N'entrons pas dans des polémiques, ne continuons pas la guerre froide, mais entamons le dialogue auquel nous sommes appelés par le Concile et par le pape Paul VI. Si une bonne volonté se trouve des deux côtés – ce dont nous ne doutons pas un seul instant – un dialogue sérieux doit réussir et porter ses fruits avec le temps. Malgré tout. Malgré le «fer chaud».

Nous pensons que lors du Concile, le dialogue sur une plateforme épiscopale est à l'ordre du jour. Nous devons entamer ce dialogue sans attendre pour mieux nous connaître, nos coutumes populaires respectives, le culte religieux et le style de vie enracinés dans le passé et par le passé culturel conditionnés.

Nous essayâmes de nous préparer avec tout le peuple de Dieu polonais aux fêtes du *Millénaire* par ce que nous appelâmes la Grande Neuvaine sous le haut patronat de la Bienheureuse Vierge Marie. Pendant neuf ans (de 1957 à 1965), nous utilisons, selon l'idée *per Mariam ad Jesum*, les chaires de toute la Pologne et tout le ministère de l'Église pour parler des problèmes contemporains importants et devoirs sociaux, comme par exemple les dangers pour la société, la reconstruction de la conscience nationale, le mariage et la vie familiale, la catéchisation etc.

Tout le peuple croyant assista également au Concile, dans la ferveur et la spiritualité. Par des prières, des offrandes, des actes expiatoires. Lors du Concile, des messes votives furent célébrées dans toutes les paroisses. Pendant bon nombre de semaines, la peinture sainte de la Vierge Noire, les confessionnaux et les tables de communion de Częstochowa furent envahi par des délégations paroissiales de toute la Pologne qui par leur offrande et prière personnelle voulaient aider le Concile.

Cette année, enfin, la dernière année de la Grande Neuvaine, nous nous sommes tous remis à la protection de la Mère de

Dieu: évêques, prêtres, religieux ainsi que tous les états de notre Peuple croyant. Seule l'aide et la grâce de notre Sauveur que nous voulons demander par l'intermédiaire de sa Mère, la Bienheureuse Vierge Marie, peut nous protéger contre des dangers importants de nature morale et sociale menaçant l'âme de notre Peuple et son existence biologique. Pleins d'une confiance enfantine, nous nous jetons dans ses bras. C'est le seul moyen pour nous d'avoir cette liberté interne, être mis au service et parallèlement être comme des enfants libres, et même comme des « esclaves de Jésus Christ » selon Saint Paul.

Les Pasteurs catholiques du Peuple allemands, nous vous demandons de fêter, à votre manière, notre *Millénaire* chrétien: soit par des prières, soit en y consacrant une journée spéciale. Nous vous serons reconnaissants pour chaque votre geste. Et nous demandons également de transmettre nos salutations et nos remerciements aux Frères allemands de l'Église évangélique qui avec vous et avec nous cherchent à solutionner nos difficultés.

C'est dans cet esprit chrétien et en même temps très humain, à la fin du Concile, nous vous tendons nos mains, nous vous pardonnons et vous demandons de pardonner. Saisissez ces mains que nous vous tendons fraternellement, chers évêques allemands et Pères du Concile. Car c'est alors que nous pourrions fêter, de la façon la plus chrétienne, notre *Millénaire*. La conscience tranquille.

Nous vous invitons chaleureusement à ces célébrations en Pologne. Que cette question soit dirigée par le Sauveur miséricordieux et la Vierge Marie, la Reine de la Pologne, *Regina Mundi* et *Mater Ecclesiae*.

Rome, le 18 novembre 1965

Traduit pour: Małgorzata Sakwerda

sere ausgestreckten Hände brüderlich erfaßt, dann erst können wir wohl mit ruhigem Gewissen in Polen auf ganz christliche Art unser Millenium feiern. Wir laden Sie dazu herzlichst nach Polen ein.

Das walte der barmherzige Erlöser und die Jungfrau Maria, die Königin Polens, die Regina Mundi und Mater Ecclesiae.

- + Stefan Czubinski Ursynski
Primas Polens.
- + Antonius Basanialk
Arcybiskup Poznański
- + Jelecau Kaminski, Tit.
in Wrocian
- + Casper Wojtyła
Archidiecezja hieropolita Cracoviae
- + Michael Klepacz, Ep. pus Ord. Lodzense
- + Casimirus Pruski, Biskup wrocian
- + Ludaw Falleski Ep. pus Lomscensis
- + Piotr Katura, Ep. pus Lublincensis
- + Antoni Pawlowski, ep. pus Wladyslawicensis
- + Edmund Kowalski, ep. pus zdanow.
- + Franciszek Gaj, Ep. in Opole
- + Georgius Hlavin Ep. pus Tarnobrzecensis
- + Stefan Gancz Ep. pus Cegostochowensis

- + Georgius Potwin Episcopus Parnovienensis
- + Stephanus Garelis Episcopus Cestrochoviensis
- + Bogdanus Silovski Episcopus Plocensis
- + Joannes Jaronewicz Adm. Spont. Kielecensis

- + Bogdanus Silovski Episcopus Plocensis
- + Stanislaus Jakiel vic. Cap. Tereznopoli
- + Theobaldus Jedyny, Episcopus coadiutor Kalanensis
- + Josephus Szausz, Episcopus, Vicarius capitularis Varmiae
- + Georgius Stroha, Episcopus auxil. in Gostin
- + Franciscus Jedwabski, Episcopus auxil. Posnaniensis
- + Ludovicus Wronka, Episcopus auxil. in Wroclaw
- + Vincencius Majewski, Episcopus Auxil. Varsaviensis
- + Georgius Modzeleuski Episcopus Auxiliarius Varsaviensis
- + Carolus Skala, Episcopus Aux. Tarnob.
- + Julianeus Grabowski Episcopus auxil. Cracoviensis
- + Joannes Lachnals Episcopus auxil. Gnesnensis
- + Janus Zarbe, Episcopus auxil. Radzikowienis
- + Janus Wasinski, Episcopus auxil. Plocensis
- + Josephus Kempas, Episcopus aux. Natovicensis
- + Vincencius Hucrowicki, Episcopus auxil. in Kiedice
- + Fryderyk Kowalski, Episcopus auxil. Culmensis
- + Ladislaus Rubing, Episcopus auxil. Gnesnensis
- + Bohdan Pejre, Episcopus aux. Lodzensis
- + Henricus Jzondric, Episcopus aux. in Opole
- + Paulus Latwocki, Episcopus aux. in Wroclaw
- + Theodorus Szwańdzki, Episcopus auxil. Cestrochoviensis